

Donald Tusk, „człowiek Euroislam” w Unii Europejskiej

Grzegorz Lindenberg

Wielokrotnie w czasie kryzysu imigracyjnego 2015-2016 byliśmy krytykowani w mediach za nasze antyimigracyjne stanowisko. Wygląda jednak na to, że mieliśmy całkowitą rację, a potwierdzają to słowa samego Donalda Tuska.

W czasie kryzysu imigracyjnego w 2015-2016 roku stanowisko Stowarzyszenia Europa Przyszłości (wydawcy portalu Euroislam.pl) było jednoznaczne: uważaliśmy, że masową imigrację, która jest zagrożeniem dla spokoju społecznego, ładu politycznego i bezpieczeństwa krajów unijnych, trzeba powstrzymać. Pomagać uchodźcom z Syrii trzeba tam, gdzie się znajdują obecnie (Turcja, Jordania, Liban), a do Europy przyjmować wyłącznie osoby prześladowane z powodów politycznych i obyczajowych, których życie jest zagrożone.

Relokacja, wskazywaliśmy, jest błędem i odwracaniem uwagi od rzeczywistych problemów imigracji (*dokumenty są [tutaj](#) i [tutaj](#), trzeba zwrócić uwagę, że pochodzą z pierwszego półrocza 2015 roku.* – Wszystkie komentarze kursywą i w nawiasach pochodzą od autora artykułu – red.).

Jak się teraz okazało, identyczne do naszych poglądy miał Donald Tusk, wówczas przewodniczący Rady Europejskiej (zgromadzenia przywódców Unii Europejskiej). Wyszły niedawno jego dzienniki z tego okresu (Donald Tusk: „Szczерze”, wyd. Agora, 2019), z których wybraliśmy wszystkie fragmenty dotyczące kryzysu imigracyjnego 2015-2016. Z drugiej strony, wyważone stanowisko przewodniczącego RE – choć nie mieliśmy tak pełnego obrazu – zauważaliśmy wcześniej.

Czytając warto zwrócić uwagę na kilka rzeczy:

- brak przygotowania Unii Europejskiej na nagły napływ imigrantów i niezdolność Komisji Europejskiej (i innych unijnych instytucji) do stworzenia planu działania w trakcie kryzysu; natomiast po kryzysie żadne długoterminowe planowanie dla zapobieżenia podobnym kryzysom nie powstało;
- upieranie się przez KE przy programie relokacji imigrantów jako jedynym sposobie radzenia sobie z kryzysem, co jednak tylko zwiększało ich napływ;
- katastrofalną politykę kanclerz Angeli Merkel, która to polityka była przez imigrantów rozumiana jako zachęta do przybywania do Niemiec;
- szantażowanie UE przez prezydenta Turcji, Erdogana, napływem imigrantów; te szantaże mogą się powtarzać w przyszłości;
- niebezpieczeństwo (na razie tylko potencjalne) ogromnej imigracji z Egiptu, położonego zaledwie o 400 km od UE (Cypr).

Oto fragmenty książki Donalda Tuska (wszystkie wytłuszczenia w poniższym tekście pochodzą od redakcji Euroislam.pl.):

25 czerwca 2015

Spieramy się o propozycję Komisji Europejskiej dotyczącą obowiązkowej relokacji czterdziestu tysięcy uchodźców.

Do ataku dołączył Juncker, mówiąc, że kwietniowa decyzja o dobrowolności relokacji była podjęta pośpiesznie i bez namysłu. Po raz pierwszy i ostatni w trakcie Rady Europejskiej odpowiedziałem po polsku: Nie mogę się zgodzić ze stanowiskiem Jeana-Claude'a, że kwietniowa decyzja była podjęta nierozważnie. Po długiej debacie wypracowaliśmy wspólne stanowisko, że mechanizm relokacji powinien się opierać na zasadzie dobrowolności. To Komisja Europejska przedłożyła później propozycję sprzeczną z tą decyzją Rady.

Po długiej dyskusji mamy wstępną zgodę na rozlokowanie 40 tysięcy uchodźców ale nie będzie to mechanizm obowiązkowy i stały. Nie sądzę, żeby się to kiedykolwiek zmieniło. Opór

państw naszego regionu jest zbyt duży i **poparty mocnymi argumentami**. „Stała relokacja bez kontroli granic zwiększy tylko napływ nielegalnych imigrantów” – staram się tłumaczyć. „Nie ma mowy o polityce imigracyjnej bez efektywnej kontroli granic. **Trzeba umieć zatrzymać falę setek tysięcy imigrantów, żeby móc pomóc prawdziwym uchodźcom uprawnionym do azylu politycznego, których są tysiące, ale nie setki tysięcy.**”

10 września 2015

Turcy chcą mi pokazać jeden z obozów dla uchodźców. Schodzimy do obozu. Przebywa w nim dziesięć tysięcy ludzi. Witają mnie z niezwykłą serdecznością. Jeden z rozmówców, przy aplauzie całego tłumu, prosi, żeby podziękować pani Merkel za zaproszenie i przeprosza (!), że jeszcze nie wyjechali do Niemiec, ale na razie nie mają transportu i dopiero zbierają pieniądze! Niektórzy pokazują mi na komórkach selfie, które jakiś uchodźca zrobił sobie dzisiaj z Angelą w Berlinie. Od razu stało się przebojem internetu. Ludzie tutaj interpretują je jako zaproszenie, chyba wbrew intencji pani kanclerz. **Wszyscy w obozie już wiedzą, co znaczy niemieckie słowo „willkommen”, mają telewizję, internet, komórki. Znajomi i rodziny z Niemiec codziennie informują ich o sytuacji. Są autentycznie przekonani, że Europa czeka na nich z otwartymi ramionami.**

(Trzy dni później Piotr Ślusarczyk publikuje artykuł pt. „[Kabaret zielony balonik](#)” o skutkach polityki „Willkommen” i naiwnym myśleniu imigrantów. Jednocześnie Jan Wójcik [publikuje krytyczny artykuł](#) wobec medialnego środowiska związanego z Donaldem Tuskiem, powołując się m.in. na słowa samego Tuska z początku kryzysu. Także we wrześniu „Gazeta Wyborcza” publikuje wywiad Piotra Ibrahima Kalwasa z naszą redakcją [„Twórcy portalu Euroislam: Otwórzcie Oczy”](#) .)

20 września 2015

Nie ma już innych tematów niż migracja. Niemcy są zachwyceni sami sobą, pokazują Europie, co znaczy otwartość i gościnność,

ale coraz wyraźniej widać, że szlachetne intencje i moralne pobudki niekoniecznie służą rozwiązaniu problemu.

Dziś rozmawiam z prezydentem As-Sisim w Kairze. Egipt na razie skutecznie blokuje szmugiel migrantów, Sisi mówi, że dla Egiptu to kwestia honoru. Jednak na terytorium jego kraju zgromadziło się już kilkaset tysięcy migrantów. Liczy na pomoc, dużą pomoc, **z uśmiechem tłumaczy, że jedna jego decyzja wystarczy, aby w stronę Europy ruszyła fala dziesięciu milionów młodych Egipcjan**, którym musi zapewnić edukację i stworzyć miejsca pracy. „Tylko na to czekają” – stwierdza spokojnie i patrzy mi znacząco w oczy. To była jego odpowiedź na pytanie, czy Egipt zgodzi się na utworzenie nowych obozów dla uchodźców.

(Tydzień wcześniej publikuję w „Gazecie Wyborczej” artykuł, w którym tłumaczę, że należy pomagać na miejscu, a imigrantów zniechęcać do przybywania do Europy. Gazeta wystawia aż trzech publicystów przeciwko zawartym tam tezom. Wynik „głosowania” czytelników przyciskiem „polub” – 2000 do 20 dla naszych poglądów. Wkrótce debata stanie się tak ostra, że GW zamknie możliwość komentowania. Próbujemy bezskutecznie przekazać Platformie Obywatelskiej na podstawie tych nastrojów, że jak nie zmieni kursu, to przegra nadchodzące wybory jeszcze bardziej.)

23 września 2015

Rada Europejska (..) Opowiadam o statystykach z porannych raportów, jakie przygotowali eksperci nasi i UNHCR. Wynika z nich, że ludzi wyrzuconych ze swych siedlisk przez wojny, represję i nędzę jest w północnej Afryce oraz na Bliskim i Środkowym Wschodzie kilkanaście milionów. To potencjalni imigranci, a Europa jest i będzie dla nich głównym celem. Wnioski są trzy: trzeba natychmiast odbudować granice zewnętrzne Unii, zwiększyć radykalnie pomoc dla Afryki i krajów takich, jak Jordania czy Turcja, pomóc w rozłokowaniu uchodźców, którzy już są na terenie Unii i mają powody, by domagać się azylu. Narasta świadomość, że mamy do czynienia z

problemem cywilizacyjnym na długie lata. Nie ma prostych rozwiązań, tylko ciągła i bardzo trudna praca.

(O tym także pisaliśmy w maju 2015 roku, we wspomnianym na początku opracowaniu, to problem na najbliższe dekady, tymczasowe środki go nie rozwiążą)

Jeśli nie będzie kontroli na zewnętrznych granicach Unii, to nieuchronnie pojawi się ona na granicach wewnętrznych i będziemy mogli zapomnieć o Schengen (2015).

5 października 2015

Erdoğan ma oczekiwania. Może zatrzymać albo chociaż zredukować falę uchodźców, ale pyta przy okazji: „A co z rozmowami na temat przystąpienia Turcji do Unii i ruchem bezwizowym; czy pokryjemy koszty utrzymania migrantów na jego terenie, czy będziemy w pełni solidarni z nim w walce z kurdyjskimi terrorystami?”. **Migranci stają się użytecznym narzędziem polityki wymuszania ustępstw.**

6 października 2015

W Parlamencie Europejskim powtarzam swoją mantrę, ale po raz pierwszy tak mocno kładę nacisk na ochronę granicy zewnętrznej. „Żeby pomóc uchodźcom, nie możemy wpuszczać wszystkich chętnych. Jeśli nie będzie kontroli na zewnętrznych granicach Unii, to nieuchronnie pojawi się ona na granicach wewnętrznych i będziemy mogli zapomnieć o Schengen.

„Skupianie się na relokacji tylko przyciągnie migrantów” – staram się tłumaczyć, ale z sali wieje chłodem. Podzielona jest na dwa obozy: pełnego otwarcia i całkowitego zamknięcia Europy, a tłumaczenie, że nie ma efektywnej pomocy bez skutecznej kontroli granicznej, jest rzucaniem grochem o ścianę. Chcą się oburzać, zamiast się zastanawiać, jak rozwiązać problem.

16 października 2015

Tylko we wrześniu 150 tysięcy osób przeszło z Turcji do Unii.

Zanosi się na to, że w październiku będzie ich jeszcze więcej. Ta fala zmienia nastroje społeczne nawet w najbardziej do tej pory proimigrancko nastawionych krajach. Powoli do wszystkich dociera, że bez skutecznej ochrony zewnętrznej granicy Unii odtworzą się granice wewnątrz Unii. Schengen umrze. To ważne także dla bezpieczeństwa wewnątrz Unii. **W fali płynącej z Turcji mogą się znaleźć terroryści. Nikt tego nie kontroluje, nikt nie wie, kto do nas trafia.** Z tego powodu mają powstać tzw. hot spoty, przez które powinien przejść każdy imigrant, który trafił do Europy.

(Ostrzegaliśmy przed tym w 2015 roku, po czym pełnomocnik rządu ds. równego traktowania prof. Małgorzata Fuszara zwróciła się z wnioskiem do Prokuratora Generalnego o zbadanie, czy nasze działanie nie jest przestępstwem. Tusk miał szczęście, że tego co napisał, nie opublikował wtedy, bo też trafiłby do prokuratury. A wśród imigrantów w latach 2014-2018 znalazło się ponad 100 terrorystów).

24 października 2015

„Jeśli liberalne wartości oznaczać mają abdykację z obowiązku ochrony terytorium i zapewnienia bezpieczeństwa swoim obywatelom, to znaczy, że już przegraliśmy” – mówię do liberałów holenderskich, zgromadzonych na Dniu Europy w Hadze.

9 listopada 2015

Merkel z lekkimi pretensjami, że w jakimś wywiadzie skomentowałem negatywnie jej politykę migracyjną. Powiedziała niedawno, że fala migracyjna jest za duża, by ją zatrzymać, na co odrzekłem, że jest dokładnie odwrotnie, że ta fala jest zbyt duża, żeby jej nie zatrzymywać.

10 listopada 2015

Jestem na Malcie, jutro rozpocznie się szczyt Unia – Afryka. Naszym celem jest zmiana modelu współpracy z krajami afrykańskimi na bliższy hiszpańskiemu: **pomagamy wam, ale tylko**

wtedy, gdy wy przyjmujecie z powrotem własnych obywateli, którzy nie mają prawa do azylu i przebywają nielegalnie na terytorium Unii. Ale to wciąż w Brukseli bardzo niepopularny pogląd.

12 listopada 2015

Cały dzień dyskutujemy o nowych formach współpracy, ostrożnie dobieramy słowa, chcemy być wobec siebie eleganccy, ale prawda jest brutalna: jeśli chcemy ograniczyć falę imigrantów, musimy zacząć płacić bez porównania więcej niż do tej pory.

Plan dla Afryki, obliczony na dziesiątki, może setki miliardów euro, żeby pomóc realnie zmienić tamtejszą rzeczywistość, brzmi politycznie poprawnie, ale mało kto wierzy w jego skuteczność.

17 listopada 2015

Po szczycie spotkanie z Erdoğanem, który podniesionym głosem straszy mnie i Junckera, że zaraz otworzy granice i do Bułgarii i Grecji puści autobusy z imigrantami. Bez żadnej kontroli. „I co, będziecie do nich strzelać?” – pyta z agresywną ironią. „Znajdziemy sposób, żeby ich zatrzymać i odesłać” – odpowiadam, sugerując, że granica na Bałkanach jest już kontrolowana. Trochę spuszcza z tonu, ale prowokuje Junckera („Ty, Juncker, pamiętaj, że Luksemburg jest mniejszy od średniego miasta w tej prowincji” – zwraca się do niego po nazwisku). Staram się tonować nastrój, ale w głowie mam jedną myśl: musimy kontrolować granice, inaczej będziemy bezradni wobec szantażu.

22 listopada 2015

Niestety, prawda jest taka, że z głównych stolic europejskich ale i z Komisji wciąż płynie komunikat: przepuszczajcie. Jak to zmienić? Rozmowy z Erdoğanem w Antalyi nie pozostawiają wątpliwości: jeśli sami nie poradzimy sobie z zamknięciem szlaku bałkańskiego, Turcja może żądać od nas, czego tylko

zechce. I będziemy musieli jej to dać.

Niby wszyscy chcą współpracować, ale jak do tej pory nigdzie – ani w Afryce, ani na Bałkanach – nie znalazłem chętnych do organizowania obozów przejściowych na własnych terytoriach.

18 grudnia 2015

Pocieszam się, że w końcu do wszystkich dotarło, iż kluczowa jest ochrona zewnętrznej granicy Unii, a nie relokacje. Lepiej późno niż wcale. Ale nie wystarczy zapisać w konkluzjach punktu o ochronie granic. Nie wierzę też, że nowa propozycja Komisji, by utworzyć Europejską Straż Graniczną, rozwiąże problem. Potrzeba więcej Europy, ale przede wszystkim potrzeba większej aktywności państw członkowskich.

19 lutego 2016

Przyjęliśmy konkluzję w sprawie imigracji. A w niej jedno kluczowe zdanie: musimy skończyć z polityką przepuszczania imigrantów przez kolejne granice na szlaku bałkańskim. Na Bałkanach mogę w końcu powiedzieć: bądźcie gotowi na zamknięcie granic. Taka po wielu miesiącach sprzecznych komunikatów będzie teraz woła całej Unii.

(W tym samym czasie zawierane jest ostatecznie porozumienie z Turcją. Do dzisiaj trwają dyskusje, czy to zamknięcie granic na Bałkanach, czy zapłacenie Turcji powstrzymało falę imigracyjną w tamtym czasie. W marcu 2016 piszę artykuł [krytykujący to porozumienie](#), a nadzieje związane z nim uważam za przesadne.)

19 sierpnia 2016

Merkel jest zaniepokojona moimi propozycjami w sprawie migracji. Spieramy się dłuży czas, ale **bardzo mocno obstaję przy swoim: nie relokacja, ale ochrona granicy zewnętrznej powinna być naszym priorytetem. Niby się zgadza, ale obawia się, że zmiana paradygmatu będzie interpretowana jako jej porażka.**

11 października 2017

W Nikozji mam do wykonania proste, zdawałoby się, zadanie – wyrazić jednoznacznie solidarność w konflikcie z Turcją o prawo do wierceń na wodach terytorialnych Cypru. Ale Grecy, Niemcy i Holendrzy nie chcą zaognić relacji z Ankarą, boją się, że Erdogan skieruje do Europy kolejną falę imigrantów.

13 grudnia 2017

„Ta idea głęboko dzieli państwa Unii i przykuła nieproporcjonalnie dużo uwagi w stosunku do rezultatów; w tym sensie okazała się nieefektywna”. W ten sposób oceniłem w swoim liście do liderów temat kwot imigracyjnych. Za jakiś czas pewnie trudno będzie w to uwierzyć, ale dziś te słowa spowodowały w Brukseli histerię, a ja zostałem wyzwany od anty-Europejczyków. **Chciałbym już zamknąć ten temat niepotrzebnie wywołany przez Komisję na wyraźną sugestię Berlina. Wielokrotnie ostrzegałem Schulza i Junckera przed konsekwencjami, ale uparli się i sprowokowali ostry konflikt, który nie przyniósł żadnych pozytywnych rezultatów.**

(Pół roku wcześniej ukazuje się u nas [analiza pokazująca hucpę](#), związaną z procedurą relokacji, łamanie umów, pozorowanie jej realizowania przez większość państw i sztuczny podział – istniejący wśród polityków, bo większość obywateli Europy jest w ogóle przeciwko imigracji z krajów muzułmańskich)